



ZBIOR

PISM ROZMAITYCH

W CZASIE POWSTANIA NARODU POLSKIEGO

WYCHODZĄCYCH.

(Ciąg dalszy).

POLACY! Brak jedności, smutny zostawił przykład w upadku naszey Ojczyzny, niezgody terazniejsze zgubić nas mogą, ieśli zagorzalcom kluba pobłażać, ieśli ich rady, ieśli ich exaltacye, uwodzić nas będą. — Ale nie! nie! nigdy, Polacy smutném nauczeni doświadczeniem tego nie zrobią, zaufają pewno Rządowi Tymczasowemu, zaufają Chłopiickiemu, którego sława brzmi od krańca do krańca świata. Boże! wleń ducha iedności i zgody, Boże! doday siły Rządowi Tymczasowemu, ukrzep hartowną już duszę Chłopiickiego, za którym na ostrza mieczów, tysiące grad kul, wszyscyśmy iść gotowi. Niech ci przemierzli entuzyaści ścieraiają się w pismach, niech Wysoki Rząd mniéy na nich baczny samodzielnie w sprawach drogiéy i ukochanéy Ojczyzny naszey postępuje, niech własnym bo światłym kierowany popędem działa dla dobra ukochanego Narodu, który władzy Jego i orężowi Bohatera, wychowańca Wielkiego Napoleona losy swoje zupełnie powiezył. Kto kray kocha, w kim Polska krew płynie, kogo dobro powszechne, a nie podły zysk osobisty, do żywego obchodzi, ten aza zapewne że te uczucia do zgody i iedności dążące, pochodzą z serca które iedynie dla drogiéy Ojczyzny silnie biie. — Jedność, zgoda i zaufanie Rządowi i inbostwionemu Chłopiickiemu niech będą odtąd hasłem dla każdego Polaka. — *H. Br; Boń.owski. Mgr NN. i SS. PP.*

Gwardya Akademicka do Juliana Ursyna NIEMCEWICZA.

Okropna wiadomość przeraziła młodzież Akademicką, przeiętą czią i przywiązaniem nacyzysztém dla Ciebie, nasz Patriarcho! dla Ciebie, Pomnku nacyz komitszy Staréy Polskiéy Oyczyzny! Swidku i Uczestniku sławnych i oplakanych Jéy dzieiów! Nadzieio naszéy przyszłości!

Zachwałóść iednego zapaleńca, uderzonego przekłéstwem wespółodaków, nie zetrze z czoła Twego świętych znamion błogóslawieństwa Washingtona i naszego ukochanego Kóściuszki.

Blągamy Cię! Pogardź dla Oyczyzny nikczemną obrazą, którą nie uddie bez pamiętnéy kary.

NIEMCEWICZU! Przybytku cnót Obywatelskich! nasz Wzorze! nasza Chwalo! wstaw się za nami, za Oyczyzną, u Naczelnego Wódzia.

Od téy chwili, śmierć z ręki naszéy czeka każdego, kto się powąży Tobie i Jemu ubliżyć.

Oycze Narodo! Łzy Twoie wczoray płynęły! Niechay ustana na próshy nasze! My, Twoiéy obrazy oplakiwać nigdy nie przestaniemy.

Ed: Scibor Rylski D. k. 6. Jakóh Szymański Zast: D. k. 2. Stan: Brun Zast: D. k. 10. Szotki Fran: Zast: D. k. 1. Józefowicz Wik: D. k. 7. Jezierski Jan D. k. Sztandar: Kowalewski D. k. 8. Nawrocki D. k. 4. Rupniewski Nikod: D. k. 5. Cygański Marcel: D. k. 13. Weyssenhoff Zast: D. k. 9. Przewodowski Józef D. k. 11. Tom: Dziekoński Rektor Szkoły Woiewódzkiéy pedag: na Lesznie Zastępca kompanii 12.

Gdy krytyczne dzisieysze położenie *nasze* wymaga iak naywiększéy we wszystkim *Energii* i póspiechu, gdy wszystko co tylko *Działania* tamować może, fatalnym Rzeczy powszechnéy staéby się mogło; nie z ambicyi, i chciwości władzy, bo te dalekie *Odemnie*; ale z względu na okoliczności, idąc nadto przykładem Rzymian, którzy w niebezpieczeństwie *Oyczyzny* Dyktatorowi iednemu powierzali naywyższą *Władzę*, *Ja dziś wam Polacy, wam mężne Rycerstwo Polskie, Oświadczam, iż na dni krótkie, to jest do zebrańia się Izby Seymowych: biorę na Siebie urząd Dyktatora; za otworzeniem zaś Seymu urząd Ten w ręce Onego złożę.* — Wierzcie mi *Rodacy* iż władzy Téy iedynie na dobro *wasze* użyję. Niech żyje *Oyczyzna!*

DYKTATOR *Chłopicki.*

Polacy! Dzień dzisiejszy jest Oktawą nieśmiertelnéj Rewolucyi naszéj. Uczciemy go w sposób godny Nas, i świętéj sprawy naszéj. Już wświętydniach Pańskich, wznosiły się dziś gorące modły, przed Oltarzem Boga Oyców Naszych, który uwieńczył zwycięstwem, śmiałe i bohaterkie przedsięwzięcie. — Dziś o godzinie siódméj wieczorem, iako w oktawę rozpoczęcia walki w przeszły Poniedziałek, zbierzmy się Rodacy, na placach publicznych; wykrzyknijmy zwycięstwo, wykrzyknijmy chwałę młodych bohaterów naszych Podchorążych, Akademików, Woyska walecznego, które w pierwszych chwilach wzięło się do broni, i wszystkich obywateli, co należeli do walki. — Wzniesiemy odgłosy radości i zaufania w Wodzu naszym, mężnym i sławnym *Chłopickim*, któremu z całą ufnością poruczyliśmy losy Narodu! Otoczmy ufnością Radę rządową przy Wodzu działającą, złożoną z godnych zaufania Rodaków. — Oświećmy dziś mieszkania nasze, tak silném i gorejącém światłem, iak był silny i gorejący zapal walczących w chwili niebezpieczeństwa. — Wolność, bezwarunkowa niepodległość Ojczyzny, zgoda, iedność i zapomnienie przeszłości, niech będzie hasłem naszém! Niech żyje Polska, *rzeczywiście* niepodległa! Niech żyje Dyktator *Chłopicki*, *Bohater i Kochanek Narodu!* — Warszawa dnia 6. Grudnia 1830. — *Franciszek Grzymała Obywatel.*

D O D Y K T A T O R A .

Nie skąpy posąg wzięła Polska z Nieba,
Pośrednia Europy Córa;
Silną żelazem, pełną w ziarno chleba,
Cnotą, skrasiała natura.

Przyszli z pokorą zgodnieli sąsiedzi,
I z darem stopy zwrócili,
Nabrali chleba, żelaza i miedzi. ...
Cnotom się z drżeniem zdziwili.

A nikt nie wiedział, że na pozor syci,
Z zazdrości zgryzali palce,
I dnia czekali, iakby dotąd skryci
Na źer wypadli zuchwalce.

Sperni od wieków zgodni lecz w sojuszu,
Piers karmicielki popruli,
I iak Szwed niegdys psuł szyby w Olkuszu.
Tak w piersiach, cnoty iaż psuli.

Ale co pyskiem trójdziobym pożarli,
To Im uwięzło w gardzieli;
Zroćto się duchem, co w ćwierci podarli,
I przyszły czasy mścicieli.

Pierwszym Tadeusz, co wiecznym kurhanem
Spycha rakuzkie krawędzie!
Drugim był Józef z sercem nieskalnym,
A trzecim Chłopicki będzie.

NOWY KRAKOWIAK.

Orzeł biały, pogoń i biała kokarda,
W sercu wolność, honor i życia pogarda.
Oczywisto kochana, witaj w nowy szacie;
Wy coście nas znali i dziś nas poznacie,

Waleczni Francuzi, to was nie zadziwi,
Że chcemy wolności, jarzma niecierpliwi,
Bo naród szlachetny o zemstę nie wzywa,
Chce tylko by Polska, odżyła szczęśliwa.

Kto stoi na zdradzie, niech wcześniej wie o tym Niemcewiczą mamy, mamy Lelewela,
Że w Polsce woiować niemożna już złotem. Ci nas nie sprzedadzą w moc nieprzyjaciela.
Zdraycy ziemię gryzą, my wolni z orężem, Xiąże Józef w Niebie i Kościuszko drugi,
Za kraj, za swobodę, zginieć lub zwyciężem. Patrzą na ich czyny, wymierzą za sługi.

Poznań, Kraków, Wołyń, Litwa, Ukraina,
Dawnego braterstwa już się dopomina,
Jeden ród, krew jedna łączy ich z nami,
Ostatnim kray drogi wspólnymi siłami.

Niebojmy się bracia, niepragniem na cudze,
Ufamy swym siłom i ojców zasłudze,
Wszak Xięcia Adama, Chłopskiego mamy,
Ufamy im Bracia, ich honor bez plamy.

S P I E W

Na notę: *Jeszcze Polska nie zginęła.*

Daléy bracia do bułata,
Wszak nam dzisiay tylko żyć,
Pokażemy, ze Sarmata
Jeszcze wolnym umie być.

Długo spała Polska święta,
Długo orzeł biały spał,
Lecz się zbudził i pamięta,
Że on kiedyś wolność miał.

Smiałem skrzydłem on poleciał,
Przez szczyk mieczów i kul grad,
Za nim! za nim! Polskie dzieci,
Tylko w zgodzie za nim w ślad!

Będziem rąbać, będziem siekać,
Jak nam miły Bóg i kray,
Daléy bracia a niezwlekać,
Z naszéy Polski zrobim ray.

Już złodzieje i tyrany.
Na piekielny poszli brzeg,
I Moskałom zaprzędany,
Ziemię gryzie zdrayca szpieg.

W szlachetny młodości życie,
Staropolska płynie krew,
Ufnosc bracia w naszéy sile,
A wolności wzrosnie krzew.

Wiwat Gwardya Narodowa!
Woysko Polskie, tobie cześć!
Bądź gotowe! bądź gotowa!
Za oyczyznę życie nieść!

Daléy bracia do bułata,
Wszak nam dzisiay tylko żyć,
Pokażemy, ze sarmata
Jeszcze wolnym umie być.